

Kolejny rekord liczby wniosków o azyl w Szwecji

11 listopada 2015

W Szwecji pobity został kolejny rekord w sprawie liczby wniosków o udzielenie azylu w tym kraju. Przez cały ubiegły tydzień o taką możliwość zwróciło się ponad 10 tysięcy imigrantów, a największą grupę wśród nich stanowią Afgańczycy. Szwedzki urząd ds. migracji poinformował, że w ubiegłym tygodniu o udzielenie azylu w tym kraju zwróciło się dokładnie 10201 imigrantów. Największą grupę wśród nich stanowią Afgańczycy, których jest 42 proc. Dopiero na drugim miejscu uplasowały się osoby podające się za Syryjczyków, a więc 27 proc., natomiast trzecią największą grupą są Irakijczycy. Aby poradzić sobie z napływem imigrantów, szwedzki rząd musiał podwoić liczbę urzędników pracujących w urzędzie ds. migracji. Jednocześnie rządząca lewica poprosiła o pomoc Unię Europejską, domagając się rozmieszczenia 52 tys. imigrantów przebywających w Szwecji w innych unijnych krajach. Duńska minister integracji Inger Støjberg z liberalnej partii Venstre odpowiadając na apel Szwedów, stwierdziła, że to właśnie oni przez wiele lat wdrażali nieodpowiedzialną politykę imigracyjną, stąd są sami sobie winni.[A]

Szwecja, jako jeden z dwóch krajów, które nie wyznaczyły limitów na liczbę uchodźców z owładniętego wojną i terrorem Bliskiego Wschodu, przestaje być w stanie zapewniać przyjeżdżającym godne warunki życia. Od poniedziałku w działania wobec napływających do Szwecji uchodźców zaangażowano wojsko – głównie na poziomie logistycznym. Już od kilku tygodni Szwedzka Agencja Migracyjna (Migrationsverket) współpracuje z departamentem, zajmującym się zwykle następstwami klęsk żywiołowych. Mimo tej szeroko zakrojonej współpracy, Szwedom wciąż nie udaje się zapewnić wszystkim przyjeżdżającym miejsca noclegowych – wielu z nich koczuje w biurach Agencji. „Nie mamy żadnych wolnych miejsc do spania.

Komunalne i państwowe mieszkania skończyły się już dwa lata temu, na rynku nie ma już dostępnych cenowo mieszkań prywatnych” – mówi Fredrik Bengtsson, rzecznik Migrationsverket. „Od trzech-czterech dni za miejsca noclegowe zaczęły służyć nasze biura; martwimy się już tylko o to, czy wszyscy mają dach nad głową.”[S]

Rząd deklaruje, że w krótkim czasie jest w stanie wygospodarować 66 tys. miejsc noclegowych w halach sportowych i innych budynkach publicznych, jednak na to potrzeba czasu. Tymczasem temperatury spadają. Ze względu na wysoki popyt, właściciele mieszkań windują ceny. Kilka ośrodków, przeznaczonych na tymczasowe noclegi dla uchodźców, zostało podpalonych przez rasistowskich wandalów i zachodzi realna obawa, że przyjeżdżający nie będą mieli gdzie spać w cieple i bezpieczeństwie. Szwecja ponosi nieproporcjonalnie duży ciężar kryzysu uchodźczego w Europie. Będąc jednym z 50 krajów UE przyjęła jednego na siedmiu z 800 tys. uchodźców, którzy dotarli do granic wspólnoty – w 2013 roku władze kraju zadeklarowały, że przyjmą każdego obywatela Syrii, jaki pojawi się u ich granic. Jak dotąd podanie o status uchodźcy złożyło w Szwecji 120 tys. ludzi. Migrationsverket spodziewa się, że do końca roku ta liczba dobieje do 170 tys., co oznacza 10 tys. ludzi tygodniowo. Ze względu na bardzo dużą liczbę zgłoszeń urzędy pracują wolniej – wcześniej na decyzję czekało się kilka miesięcy, teraz, jak ostrzegają pracownicy Migrationsverket, może to trwać nawet do dwóch lat. Mimo że niektóre ośrodki czterokrotnie zwiększyły liczbę zatrudnionych osób, wciąż pracownicy muszą pracować po godzinach i brać podwójne zmiany. W Solnie, drugim po Sztokholmie punkcie przyjmującym uchodźców, zatrudnienie wzrosło z 30 do 130 osób, biuro jest czynne codziennie, nawet w weekendy, do 23, a mimo to nie udaje się przyspieszyć procesu.[S]

„Wracam do Iraku” – mówi Hassein, 29-letni technik-inżynier, ranny w zamachu ze strony Państwa Islamskiego. „W czasie, kiedy ja czekam na decyzję, moja rodzina jest w

niebezpieczeństwie. Pojadę tam, zabiorę ich ze sobą i wrócimy do Szwecji wszyscy razem.” Rząd szwedzki, oskarżany o brak przygotowania na przyjęcie tak dużej liczby ludzi w tak krótkim czasie odpowiada, że aż do połowy br. roku wszystko szło dobrze, a rozmiarów obecnego kryzysu nikt nie był w stanie przewidzieć. Na sytuacji korzysta prawica, która tłumaczy, że Szwecja nie jest w stanie poradzić sobie z tak dużą liczbą przyjmowanych osób. „Żyjemy w społeczeństwie, w którym wszyscy mają równe prawa – mówi z kolei Anne Ramberg, sekretarzynie generalna szwedzkiej rady adwokackiej, która udziela uchodźcom darmowych porad prawnych. – A znaleźliśmy się w sytuacji, w której nie jesteśmy w stanie zagwarantować ludziom nawet bezpiecznego schronienia” – stwierdza. Jednak zdaniem Ramberg odpowiedzią nie jest obniżenie standardów humanitarnych przez Szwecję, a ogólnoeuropejska solidarność. „Kryzys w Szwecji to i tak nic w porównaniu z tym, co się dzieje w Jordanie albo w Libanie, które przyjęły dziesięciokrotnie więcej osób. Dla wszystkich wystarczyłoby miejsca, gdyby Europa była solidarna. Na tym kontynencie mieszka 500 mln ludzi. Ale niestety, nie ma solidarności, są tylko Niemcy i Szwecja.”[S]

Nastolatki z północnej Afryki, którzy mieszkali w Sztokholmie, zostali uznani winnymi zbiorowego gwałtu na 23-letniej kobiecie na wyspie Södermalm. Atak miał miejsce pod koniec lata. W Sądzie Rejonowym w Sztokholmie powiedziano, że kiedy kobieta siedziała i płakała, dwóch nastoletnich chłopców podeszło do niej; zaproponowali piwo i próbowali ją pocieszać. Kobieta odmówiła alkoholu, ale na koniec udała się z nastolatkami na pobliski punkt widokowy na miasto. Początkowo atmosfera była spokojna i nawet zadzwoniła do znajomego. Ale wtedy jeden z mężczyzn chwycił ją za kark, rozerwał ubranie i ją zgwałcił. Kobieta powiedziała, że później pojawiło się kilku innych chłopaków i że została zgwałcona kolejne pięć razy, przez co najmniej czterech różnych ludzi. Udało jej się uciec około 3 nad ranem i wsiąść w okolicy do nocnego autobusu. Sąd skazał dwóch młodocianych w wieku 15 i 18 lat,

pierwszego na sześć miesięcy w zakładzie karnym dla nieletnich, drugiego na dziewięć miesięcy. Trzeci, który został wcześniej aresztowany, w ogóle nie stanął przed sądem. Wszyscy nastolatki są z Afryki Północnej i mieszkali w obozie namiotowym w Sztokholmie. Po wyroku, kobieta powiedziała "Aftonbladet", że myśli, że to „chore”, że młodzi ludzie otrzymali tak krótkie wyroki, ale powiedziała, że jest „zadowolona, że zostali skazani”. Choć jej fizyczne rany zagoiły się, „psychicznie czuję się cholernie źle”, powiedziała. Södermalm jest jedną z największych wysp Sztokholmu, położoną na południe od Starego Miasta. Wcześniej były to tereny przemysłowe okryte złą sławą z powodu przemocy. Przekształciły się one w ostatnich latach w modną dzielnicę, popularną zarówno wśród mieszkańców jak i turystów.[A]

Codziennie do Europy przybywają tysiące imigrantów. I setki z nich rozpływają się w powietrzu zanim zostaną zarejestrowani lub sprawdzeni. Pod koniec października z obozu dla uchodźców w Dolnej Saksonii zniknęło 700 z 4000 osób, a władze nie mają pojęcia, co się z nimi stało. Istnieje przypuszczenie, że ci ludzie opuścili obóz, żeby kontynuować podróż do innych krajów europejskich albo udali się do rodzin mieszkających w Niemczech. Ponieważ nie zostali zarejestrowani przez lokalne władze, tak naprawdę nie wiadomo kim byli i dokąd się udali. Podobna sytuacja miała miejsce w centrum dla uchodźców w Lingen, gdzie podczas wizyty lokalnych przedstawicieli parlamentu okazało się, że zniknęła przeszło połowa z przebywających tam 212 uchodźców. Federalny Urząd Pracy szacuje, że około 300 000 uchodźców, którzy przybyli do Niemiec będzie kontynuować swą drogę do innych krajów europejskich, ale wiele osób nie podziela tego optymizmu. Angelika Jahn, przedstawicielka CDU z Dolnej Saksonii, nazwała obecną sytuację „nie do zaakceptowania”, podkreślając konieczność rejestrowania przybyłych natychmiast po przyjeździe.[E]

Podobna sytuacja ma miejsce w obozie w Brandenburg, z którego

zniknęło od początku września 7000 uchodźców. Jak pisze "Die Welt": „Tysiące uchodźców opuściło na własną rękę swoje miejsce pobytu. Po prostu ich już tam nie ma i nikt nie wie, gdzie są”. Każdego tygodnia rozpływa się w powietrzu przeszło tysiąc imigrantów, czasami sami wracają, czasem są odwożeni przez policję, ale przeważnie ginie po nich wszelki ślad. Tak jak w ostatnią środę października, kiedy w Brandenburgu zniknęło 600 osób. Według oficjalnych statystyk od początku września przybyło tam 17 000 imigrantów. 7800 zostało rozlokowanych w miastach i miasteczkach, 2700 wciąż przebywa w ośrodkach, ale co stało się z pozostałymi nikt nie wie. Ośrodek w Shelterschlefe – zniknęło 580 osób, zanim zostały zarejestrowane. Tylko 568 uchodźców zostało tam zarejestrowanych i rozdzielonych pomiędzy miejsca pobytu. Oznacza to, że zniknęła przeszło połowa z ogólnej liczby przybyłych. Kierownik obozu Heiko Werner powiedział, że nie potrafi wytłumaczyć tych liczb. Nie było go na terenie przez dwa dni, podczas których przybywały kolejne transporty nie zarejestrowanych. „Może to z tego powodu?” zastanawia się.[E]

Nikt nie wie gdzie udają się ci ludzie, ani kim są, z kim są powiązani. Nikt nie pyta, kto udziela im schronienia oraz czy mają związki z ISIS. Nikt. Te nieliczne osoby, które zadają takie pytania są nazywane rasistami, bigotami i islamofobami. Jak pisze Pamela Geller: „Te masowe zniknięcia stają się epidemią”. Zadaje też pytanie czy ci, którzy znikają są powiązani z uśpionymi komórkami terrorystycznymi? Cemu się ukrywają? Faktem jest, że wielu z nich nie chce poddać się rejestracji. Do Monachium wielu z nich przybywa pociągiem. Jak dowiedział się reporter gazety "Erdinger Anzeiger" od pracownicy niemieckich kolei, „każdego dnia dziesiątki biletów są sprzedawane imigrantom”.[E]

Czy w tej sytuacji można się dziwić, że Europejczycy zbroją się na potęgę? Geller powołuje się na raport portalu WND na temat masowego kupowania broni i amunicji, szczególnie w Austrii, przez obywateli chcących bronić się przed islamskimi

terrorystami. Inne źródła podają, że spośród prawie miliona uchodźców, którzy wjechali do Niemiec zdecydowana większość to mężczyźni w wieku 18-25 lat. Paul McGuire, analityk pojawiający się w Fox News i History Channel ostrzegł, że zaginieni imigranci mogą ponownie pojawić się jako terroryści niszczący niemieckie miasta i wioski. „Niemożliwe, żeby byli na tyle głupi i pozwolili tak wielkiej liczbie wjechać do kraju bez rejestracji. To wygląda na celowe działanie. Dostaję maile od ludzi z Niemiec. Oni uważają, że to było zaplanowane działanie mające na celu zniszczenie ich miast i wiosek”.[E]

Autorstwo: Autonom [A], JS [S], Xsara [E], Severus Snape [E]

Źródła: Autonom.pl [A], Strajk.eu [S], Euroislam.pl [E]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net